



Z Ewangelii św. Jana

K Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!”. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. †

J 20, 19–23

Gwarancja zwycięstwa

Wszystko, co ma miejsce dziś nie pozostaje bez wpływu na to, co będzie się działo jutro. Najmniejsze dobro dziś uczynione pomnaża bogactwo przyszłości. Nawet najmniejszy, najbardziej skryty grzech wpływa na rozprzestrzenianie się zła jutro i pojutrze.

Gdybyśmy pod tym kątem zastanowili się nad życiem, nauczaniem Pana Jezusa, nietrudno byłoby odkryć, że wszystko, czego Jezus dokonał, wiązało się nie tylko z przyszłością, ale otwierało nas na wieczność. Był On głęboko świadomy wagi każdego słowa, każdego swego gestu. Wiedział, że Jego Ewangelia będzie głoszona przez Apostołów i dotrze aż na krańce ziemi. Każdy cud, każde uzdrowienie nie ograniczało się do konkretnej osoby, lecz było świadectwem dla wszystkich przyszłych słuchaczy Dobrej Nowiny. Pan Jezus wychowywał uczniów i wkładał w to wiele wysiłku, aby dorastali do oczekujących ich zadań. Nieustannie myślał o przyszłości i wypełnieniu Bożych planów w wieczności.

Walka między dobrem a złem wciąż się toczy. Czasowo – począwszy od grzechu pierwotnego, konkretnie dziś – zaczynając od każdego ludzkiego serca. Pan Jezus Zmartwychwstały dał Kościołowi na Golgocie i w Wieczerniku broń gwarantującą zwycięstwo. Oczywiście to ostateczne – na końcu czasów. Ale także i te dzisiejsze, małe zwycięstwa, gdy z czystym sercem odchodzę od konfesjonału.